Cena egz. 30 groszy Dnia 15 stycznia 1927 r.

SOLIDARNOSC PRACY

Dwutygodnik poświęcony sprawie uniezależnienia i zjednoczenia ruchu zawodowego w Polsce

Rok II Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca № 1 (3)

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy-Świat 21.—Tel. 258-53.—Konto P. K. O. 13977

DROŻYZNA A ZAROBKI

MÓWIĄC o sprawie drożyzny i o sposobach walki z nią musimy sobie zdać sprawę, że nie jest to zagadnienie tak proste, jak się to niejednemu wydaje. Sam fakt wzrastania cen może jeszcze nie świadczyć o wzroście drożyzny. Wzrost ten daje się stwierdzić dopiero przez porównanie poziomu cen z siłą nabywczą pieniądza lub z dochodami poszczególnych warstw społecznych. Stąd też o drożyźnie mówić możemy w dwóch wypadkach: 1-o: wówczas, gdy podnosi się poziom cen w stosunku do wielkości stałej, a więc w stosunku do waluty nie podlegającej wahaniom kursowym, ewentualnie, o ile kurs tej waluty jest zmienny — w stosunku do wartości złota. Zachodzi wówczas wypadek, który nazwiemy *drożyzną bezwzględną*; 2-o, mówimy o drożyźnie, gdy dochód pewnej grupy społecznej maleje w stosunku do poziomu cen, gdy zmniejsza się siła nabywcza tej grupy. Z drożyzną będziemy mieli w tym wypadku do czynienia nietylko wówczas, jeśli dochód tej grupy, wyrażony w jednostkach pieniężnych nominalnych pozostał taki sam, podczas gdy ceny poszły wgórę, ale i wtedy, gdy dochód ten powiększył się, jednak w stopniu mniejszym niż ceny. Będzie to drożyzna w stosunku do danej grupy społecznej, drożyzna, którą nazwiemy *drożyzną względną*.

Ogólnie powiedzieć można, że drożyzna w obu wskazanych wyżej odmianach wpływa destrukcyjnie na gospodarkę kraju, aczkolwiek każda z jej odmian oddziaływa odmiennie. Tak więc drożyzna bezwzględna, o ile nie nastąpił równolegle wzrost cen w innych krajach, uderza w podstawy obrotu zagranicznego: hamuje wywóz, ułatwia przywóz, utrudnia utrzymanie równowagi bilansu handlowego i pośrednio płatniczego, stwarzając tem samem niebezpieczeństwo spadku kursu waluty krajowej. Nie mniej groźnie przedstawiają się skutki drożyzny względnej: dają się one odczuć przedewszystkiem na rynku wewnętrznym. Zmniejszenie siły nabywczej, o ile odnosi się ono do liczniejszych grup społecznych, powoduje zmniejszenie się konsumcji, zwężenie pojemności rynku wewnętrznego, a więc rynku bez wątpienia najważniejszego dla produkcji krajowej. W ślad wystąpić może ograniczenie produkcji i bezrobocie. Odrębną kategorję stanowią tutaj skutki

społeczne drożyzny względnej; mogą być one boleśniejsze od skutków gospodarczych.

Przechodząc do omówienia położenia w Polsce, podkreślimy, że powoływany zazwyczaj dla stwierdzenia drożyzny (bezwzględnej) fakt wzrostu cen i ich wskaźników złotowych nie jest bynamniej wystarczający; ceny te nie są liczone jednostką stałą, lecz złotym, którego kurs w okresie ostatnich kilkunastu miesięcy ulegał poważnym wahaniom. To też, jeśli chcemy ustalić, czy poziom cen istotnie podniósł się, należy porównywać wskaźniki cen, liczonych w złocie. Okaże się wówczas, że wskaźnik złoty cen hurtowych, od lipca 1925 r., a więc miesięca, w którym rozpoczął się spadek kursu złotego, obniżył się ze 119,6 do 102,8 w listopadzie 1926 r., t. zn. o 14%, wskaźnik zaś cen detalicznych odpowiednio ze 173,3 do 146,3, t. zn. o 15,6%. Z powyższego wynika, że w rezultacie gwałtownych wahań poziomu cen, jakie wystąpiły wskutek spadku kursu złotego, poziom cen w Polsce uległ poważnej zniżce, ponieważ zaś ponadto w ciągu ostatnich paru miesięcy ceny nie wykazywały wyraźnej tendencji zwyżkowej—nie można w żadnym razie stwierdzić, by w Polsce panować miała drożyzna bezwzględna, tem bardziej, jeśli weźmie się pod uwagę, że w tym samym okresie czasu (od lipca 1925 r.) ceny w ważniejszych krajach europejskich obniżyły się nader nie wiele — znacznie mniej, niż w Polsce. Wynika stąd, że obecne ceny nie kryją w sobie groźby dla równowagi naszego bilansu handlowego i pośrednio—dla ustalenia kursu złotego.

Wyciąganie jednak na podstawie powyższego pomyślnych tylko wniosków byłoby niewłaściwe; przedewszystkiem więc wyżej podane wskaźniki cen uwidaczniają znaczną rozpiętość cen hurtowych i detalicznych, t. zn., iż różnica między ceną, którą za swój towar pobiera producent, a ceną, którą za ten towar płaci konsument, jest bardzo duża. W porównaniu do okresu przedwojennego, ceny detaliczne wzrosły o 32,6% cen hurtowych; to też walkę z drożyzną skierować należy przedewszystkiem na ową rozpiętość, należy dążyć do ściągnięcia poziomu cen detalicznych do wysokości, odpowiadającej obecnym warunkom. Jakiemi drogami dążyć? Nie będziemy szczegółowo mówić o tem; wskażemy tylko ogólnie na ograniczanie nadmiernie rozwiniętego pośrednictwa handlowego, drogą ułatwiania detalistom nawiązania bezpośrednich stosunków z wytwórcami, poparcie dobrze prowadzonych spółdzielni, otwieranie w większych skupiskach sklepów przez samorządy, które cenami, prawidłowo kalkulowanemi, zmuszałyby detalistów do obniżania cen.

Z kolei przejdźmy do sprawy drożyzny względnej, która tak boleśnie występuje dziś w stosunku do klasy pracującej. Należałoby w tym celu zanalizować dochody najpoważniejszych przynajmniej grup społecznych. Jest to bezwątpienia zadanie trudne — zwłaszcza w odniesieniu do najliczniejszej grupy ludności, żyjacej z pracy na roli. Ogólnie tylko powiedzieć można, że mimo gorszego urodzaju w r. ub. dochód tej grupy nie został uszczuplony, albowiem zwyżka cen produktów rolnych pokryła straty, poniesione wskutek zmniejszenia ilości płodów rolnych, jaka mogła być rzucona na rynek. To też stwierdzamy bez większego błędu, że chłop polski nie odczuwa drożyzny.

Inaczej jednak sprawa wygląda, jeśli spróbujemy określić dochód klasy robotniczej i znacznej części t. zw. inteligencji pracującej — urzędników i funkcjonarjuszów państwowych, komunalnych i prywatnych. Tak więc płace w śląskim przemyśle metalowym wzrosły od lipca 1925 r. średnio o 18%, w łódzkim włókiennictwie — o 23% w górnictwie węglowym — o 12%, płace urzędników i funkcjonarjuszów państwowych — o 12,3%. Równocześnie zaś we-

dług obliczeń Gł. Urz. Statystycznego koszty utrzymania wzrosły o 28%. W żadnym więc z wyżej wskazanych wypadków wzrost płac nie dorównał oficjalnie notowanemu zwiększeniu się kosztów utrzymania. Naogół biorąc, stwierdzić można z całą pewnością, że wyżej podane liczby nie odzwierciadlają rzeczywistego stanu płac robotniczych; zwróćmy przedewszystkiem uwagę na znany ogólnie fakt błędnej konstrukcji wskaźnika kosztów utrzymania Gł. Urz. Stat., skutkiem czego nie oddaje on rzeczywistego ruchu tych kosztów, oraz na to, że podane powyżej cyfry co do wzrostu płac odnoszą się do tych gałęzi przemysłu, które w ostatnim okresie czasu cieszyły się niezwykle korzystną konjukturą, dzięki czemu przemysłowcy byli skłonniejsi do ustępstw za cenę utrzymania warsztatów w ruchu. Skutkiem tego też nastąpiły w ciągu ostatnich miesięcy dwukrotnie zwyżki płac w przemysłach węglowym i metalowym. Ponadto należy wziąć pod uwagę, że w przemysłach innych, gdzie warsztaty pracy są bardziej drobne i rozrzucone, gdzie związki zawodowe są z natury rzeczy słabsze, płace przedstawiają się znacznie gorzej. Wiemy wszyscy, że spotyka się obecnie płace horendalnie niskie: 2 zł. i mniej dziennie, gdy koszt utrzymania w Warszawie—według G. U. S.—wynosi 9 zł. dziennie. Wreszcie wpływ poważny na zmniejszenie faktycznych zarobków wywiera bezrobocie częściowe, t. zn. uruchomienie zakładów przemysłowych w ciągu niepełnego tygodnia.

Z całym więc naciskiem stwierdzamy, że wzrost zarobków robotniczych i pracowniczych nie dorównywa wzrostowi cen. Skutkiem tego też drożyzna, tak dotkliwie odczuwana przez klasę pracującą miasta w lecie 1925 r., stała się jeszcze bardziej ostra dzisiaj, a związane z nią ograniczenie konsumcji posunęło się już tak daleko, że wywiera nietylko ujemne skutki w zakresie ekonomicznym w postaci zwężenia wewnętrznego rynku zbytu, ale i w zakresie społecznym: złe odżywianie mas pracujących stwarza warunki dla rozwoju chorób, nieustannie odczuwany brak środków sprowadza depresję psychiczną, budzi odruchy niezadowolenia. W tych warunkach *walka o zwyżkę płac staje się nakazem społecznym.*

Zachodzi pytanie, czy zwyżka płac nie pociąga za sobą dalszego rozwoju drożyzny, uchylającego wszelkie realne korzyści, płynące z podniesienia zarobków. Odpowiemy, że nie. Ceny hurtowe i detaliczne z reguły nie są kalkulowane według kosztów produkcji, względnie kosztów handlowych. By ściągnąć je do właściwego poziomu należy obniżyć ceny detaliczne; odnośnie cen hurtowych — uważamy, że poziom ich obecny można utrzymać, natomiast zbliżyć je do wysokości usprawiedliwionej istotnemi i koniecznemi kosztami produkcji drogą zwiększenia jednego ze składników tych kosztów — płac robotniczych.

K.

— Jedynie bezpośredni udział organizacyj zawodowych w rządach państwem i w kierownictwie produkcji — przyniesie klasie robotniczej istotne wyzwolenie i usunie wyzysk kapitalistyczny.

— Jedynie uzyskanie przez zorganizowanych robotników decydującego wpływu na politykę ekonomiczną państwa—usunie nędzę szerokich rzesz pracujących.

PODSTAWY JEDNOLITEGO FRONTU ROBOTNICZEGO*)

WIELKA REWOLUCJA francuska, rozbiwszy swym młotem zasadę, znajdującą wyraz w ludwikowskiem „państwo to ja“, powołała do życia nową formę współżycia— demokrację, wychodzącą z filozoficznych przesłanek o wolności, równości i braterstwie międzyludzkiem. Było to związane z nowym etapem rozwoju gospodarczego i społecznego, który, po kilku następnych wstrząsach jak r. 1848, doprowadził do utrwalenia politycznego odpowiednika demokracji — parlamentaryzmu.

W płaszczyźnie ekonomicznej rozwój kapitalizmu, pod którego znakiem upłynął wiek XIX, wywołał walkę klasową, przybierającą najprzeróżniejsze formy i różny stopień nasilenia.

Ponieważ regulatorem stosunków stało się prawodawstwo konstytucyjne, poszczególne klasy kładły główny wysiłek na wywieranie jaknajwiększego wpływu na parlamenty, i całość ruchu społecznego jęła nabierać cech wybitnie politycznych. Rodzą się partje polityczne, będące wykładnikami najpierw pewnych programów zasadniczych, następnie pewnych metod realizacji tychże. Zdawaćby się mogło ze stanowiska logiki, że łącznikiem między ludźmi najpoważniejszym — jest ich położenie ekonomiczne, każące się w określony sposób ustosunkować do całokształtu życia zbiorowego. Mielibyśmy wówczas tyle partyj, ile jest klas społecznych. Tymczasem tak bynajmniej nie jest i widzimy w sferze politycznej daleko większe rozbicie i zróżniczkowanie, niż w ekonomicznem układzie społeczeństwa. Momentem też godnym podkreślenia jest znamienny fakt, że rozbicie to wśród klasy pracującej jest daleko większe, aniżeli w obozie kapitalistycznym. Wpływa na to mała świadomość społeczna i niski poziom umysłowy warstw pracujących.

Spróbujmy zrobić analizę współczesnego świata ze stanowiska ekonomicznego, jako

---

K. DAGNAN

Zarys historji ruchu zawodowego w Polsce

III.

W NAJWIĘKSZEJ dzielnicy polskiej, w b. zaborze rosyjskim, ruch zawodowy powstał najpóźniej. Do rewolucji w r. 1905 wszelka działalność związków zawodowych była przez absolutystyczny rząd rosyjski zakazana i tłumiona. Ruch robotniczy kiełkował i rozwijał się w podziemiach konspiracji, pielęgnując przedewszystkiem hasła polityczne, niepodległościowe i rewolucyjne. Tu i ówdzie wybuchającym akcjom ekonomicznym robotników — partje robotnicze usiłowały nadać kierunek głównie polityczny.

Rewolucyjne organizacje socjalistyczne („Proletarjat“, P. P. S. i S. D. K. P. i L.) wychodziły bowiem z tego programowego założenia, że naczelnym dążeniem ruchu robotniczego musi być zwycięskie przeprowadzenie rewolucji, obalenie caratu, poczem dopiero możliwa będzie gruntowna zmiana ustroju społecznego a w związku z tem poprawa bytu klasy pracującej. W myśl tych założeń, organizowanie systematycznej walki o postulaty zawodowo-gospodarcze, wynikające z bieżących potrzeb proletarjatu — mogło doprowadzić klasę robotniczą do pogodzenia się z niewolą polityczną, stępić ostrze akcji rewolucyjnej, słowem pokrzyżować plan generalnej rozprawy z absolutystyczno - kapitalistycznym systemem rządów.

Jednakże mimo tego, zasadniczo nie-

dającego najbardziej rzeczywisty obraz uwarstwowienia społecznego.

Najprościej zrobił to „ortodoksalny“ marksizm, dzieląc społeczeństwo na warsztatowców i bezwarsztatowców, co jest niewątpliwie rzeczą prosta, łatwą i pozornie słuszną.

Nie wszystko jednak w życiu jest tak proste jak w teorji może się wydawać. Przy stosowaniu zasady podziału społeczeństwa według posiadania, dyrektor kopalni lub fabryki, pobierający kilka lub kilkanaście tysięcy złotych gaży ma całkowite prawo nazwać się proletarjuszem, gdyż nie ma własności i warsztatu, a pracę swą sprzedaje jak każdy robotnik umysłowy czy fizyczny. Odwrotnie, po prawej stronie znajdzie się kilkumorgowy włościanin zaledwie wyżywiający się na swym gruncie.

Ten więc tak prosty i pozornie słuszny podział nie znajduje należytego uzasadnienia w życiu dzięki niewłaściwej podstawie, jaką jest fakt posiadania warsztatu. Poszukajmy innej podstawy.

Znajdziemy jedną tylko — pracę. Podział na tej jedynie podstawie staje się możliwy do przeprowadzenia. Prawda, że i tu stwierdzić należy, że wspomniany dyrektor pracuje, wynagrodzenie jego jednak, a właściwie jego wysokość, jest uwarunkowana wysokością zysków właściciela-kapitalisty, a te pozostają w zależności od stopnia wyzysku, stosowanego do bezpośredniego wytwórcy-robotnika. Dzięki temu staje się on wspólnikiem kapitalisty i charakter proletarjacki całkowicie traci. Nie można zaś biednego włościanina, nie posługującego się pracą najemną, zaliczyć do innego obozu, jak tylko do obozu pracy.

Kryterjum podziału jest więc jasne: *utrzymywanie się z pracy własnej i utrzymywanie się z wyzysku innych*. Między temi dwiema stronami należy widzieć barykadę społeczną.

Jeżeli parlament miałby być odbiciem życia to powinien temu układowi odpowiadać, a biorąc nawet pod uwagę nie rozbieżność, lecz różność interesów proletarjatu i półproletarjatu, nie sposób uzasadnić ze stanowiska ekonomicznego to rozbicie, jakiemu świat pracy podlega.

Co jest przyczyną rozbicia nietrudno stwierdzić, zastanowiwszy się nad strukturą

---

chętnego stosunku partyj socjalistycznych do wyodrębniania i usamodzielniania organizacyjnego akcyj ekonomicznych, życie zmusza je do podejmowania pewnych prób i poczynań w tym kierunku. Od lat ośmdziesiątych datują się usiłowania zakładania wśród robotników fabrycznych tajnych Kas strejkowych i t. zw. Kas oporu. Kasy te jednakże nie zdołały się rozszerzyć w większe instytucje robotniczej samopomocy, ani przeobrazić w pewne surogaty związków zawodowych, a to wskutek prześladowań rządu, który z zaciekłością tępił wszelkie objawy zorganizowanej działalności ruchu robotniczego. Strejki, które miały miejsce w tym okresie czasu są to żywiołowe, bezplanowe odruchy, często krwawo tłumione i naogół nie przynoszące robotnikom pożądanych rezultatów.

Dopiero rewolucja 1905 roku przyniosła klasie pracującej pewne swobody polityczne i prawo koalicji. „Tymczasowe przepisy o związkach i stowarzyszeniach“ z d. 16.III.1906 r. umożliwiły powstanie legalnych organizacji robotniczych.

W tymże roku zawiązują się w ośrodkach przemysłowych różne organizacje zawodowe, zakładane przez stronnictwa polityczne: Narodowy Związek Robotniczy, Polską Partję Socjalistyczną, Socjalną Demokrację Królestwa Pol. i Litwy i żydowską partję soc.-dem. „Bund“.

Jednakże w wielu wypadkach związki zawodowe zachowują formy konspiracyjne, ponieważ naogół niedowierzano „konstytucji“. Jak silnie była odczuwaną przez masy potrzeba organizacji zawodowej świadczy fakt, że już w r. 1908 ruch zawodowy

parlamentów. W skład nich wchodzą bowiem nie reprezentanci klas, lecz wyłącznie partyj politycznych, często kłócących się o monopol na przedstawicielstwo klasowe.

Za przykład weźmy Polskę. Znajdziemy aż pięć partyj robotniczych polskich, nie licząc ugrupowań innych narodowości. A więc N. P. R., Ch. D., P. P. S., K. P. P. (komuniści) i Niezależni Socjaliści. Analogiczny obraz przedstawia wieś, gdzie poza „Piastem“, skupiającym zamożne włościaństwo widzimy: Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, Niez. Par. Chł., Rad. Stronn. Chł. i stronnictwa innych narodowości.

Skutek jest taki, że robotnicy, zamiast zjednoczyć swe siły do walki, zwalczają się wzajemnie, a związki zawodowe większość sił zużywają na konkurencję z sąsiadem z tej samej ulicy, zamiast solidarnie ruszyć na twierdze kapitału. Za zbyteczne uważam udawadnianie, że interes ekonomiczny czterech, czy pięciu robotników, pracujących przy jednym warsztacie jest jeden, niezależnie od poglądów politycznych.

Ekonomiczne położenie jest bez wątpienia jedyną platformą porozumienia się robotników, których obecnie dzielą i dzielić będą różnice i programy polityczne. Czem-że są te programy, stające się ścianami, dzielącemi proletarjat na wrogie obozy? Są to wierzenia abstrakcyjne tak dobre, jak wierzenia religijne; są to dogmaty wyrosłe ze spekulacji mózgowej proroków politycznych, szerzących fanatycznie swe oderwane ideały bez względu na oczywiste szkody, jakie przynoszą robotnikom, których chcą zbawiać przy pomocy magicznych lekarstw politycznych.

Doktryna i znachorstwo polityczne, będące trucizną podaną klasie robotniczej przez ustrój kapitalistyczno-liberalny, staje się źródłem walki wewnątrz jednej klasy.

Program polityczny jest zwykle rzeczą oderwaną. Program konkretny podsuwa samo życie, bieg jego ustala wytyczne drogi ruchów społecznych. Świat widział wiele wypadków, kiedy do władzy przychodzą ludzie programów i dogmatów społeczno-politycznych. Czy zdołali wcielić w życie swe ideały i czy zbliżyli się do nich chociaż? Rzeczywistość życiowa drwi z abstrakcyjnych programów. Jedyny program — to brać naukę i metody z życia, a nie ze spekulacji myślowej. Życie stworzyło podział

---

zatoczył bardzo szerokie kręgi, dotarł do wszystkich środowisk przemysłowych, zdobył się na cały szereg poważnych akcyj ekonomiczno-zarobkowych, na wydawanie własnych organów, pism i t. p.

Ścisłych danych statystycznych o stanie i liczebności ruchu zawodowego w tym czasie nie posiadamy, ponieważ fragmentaryczna literatura związkowa nie ujmowała całości ruchu i częściowo wskutek represyj rządowych uległa rozproszeniu i dotąd nie została zgromadzona, a ponadto dlatego także, że związki ówczesne nie posiadały ogólno-krajowych central, nie miały więc możności prowadzenia statystyki i ewidencji całego ruchu.

Według najogólniejszych, przybliżonych obliczeń wszystkie związki zawodowe w b. zab. rosyjskim liczyły w 1908 roku około 120.000 członków.

Z liczby tej przypadało na*)

Polskie Związki Zawodowe (N. P. R.) 50.000 czł.

Związki zawodowe socjalistyczne (P. P. S. i S. D. K. P. i L.) 50.000 czł.

Związki zawodowe socjalistyczne żydowskie („Bund“) 20.000 czł.

Związków zawodowych o kierunku chrześcijańsko-socjalnym nie było jeszcze w tym czasie. Powstają natomiast „stowarzyszenia robotników chrześcijańskich“ o charakterze

*) Artykuł p. G. Simona p. t. „O klasie robotniczej w Polsce“ zamieszczony w zbiorowem dziele o Polsce w języku niemieckim p. t. „Polen“ — z r. 1917.

klasowy i na nim tylko oprzeć się można w posunięciach taktycznych.

Partje polityczne, dążąc do nieograniczonego władania upatrzonemi terenami, wynalazły trzy łożyska ruchu robotniczego: polityczny, zawodowy i spółdzielczy, przyczem związki zawodowe, rzekomo apolityczne, są właściwie mackami partyjnemi, wysuniętemi na połów ludzkich serc i mózgów. Do niedawna widzieliśmy to, a jeszcze częściowo widzimy dotąd na terenie spółdzielczym. Partje zakładają również swoje organizacje kulturalno-oświatowe, ażeby i głód oświaty zaspakajać odpowiednio przyprawionym pokarmem. Przesyca się partyjnością i pierwiastkami politycznemi wszystkie dziedziny życia, ażeby tem szybciej i pewniej osiągnąć cel ostateczny — władzę.

Komu jest ona potrzebna i co daje proletarjatowi? Proletarjat już zna różne jej formy i wie co to jest władza ta, czy owa. *Proletarjat dąży nie do władzy, lecz do sprawiedliwości społecznej* i rzeczą więcej niż nieuczciwą jest łudzić go bańkami mydlanemi, które pryskają z każdym podmuchem życia, zamieniając piękne frazesy w... brudne mydliny fałszu.

Gdyby robotnik był świadom swego położenia, to przedewszystkiem rozbiłby dzielące go ściany dogmatów, wytapetowane programami, a ujrzałby wówczas, że poza niemi znajduje się jego brat w niedoli i wspólne położenie stałoby się węzłem najmocniejszym. Rzucano w ostatnich latach hasło jednolitego frontu proletarjatu, ale głosiciele pięknych frazesów wyobrażali każdy siebie na czele owego frontu i łudzili swych wyznawców złą wolą konkurenta, postępując nie lepiej niż ten konkurent. Jednolity front *polityczny* jest wogóle nie możliwy do osiągnięcia. Jest to jeszcze jeden wysiłek szalbierczy stosowany wobec zniechęconych do wszelkiej polityki mas, którym się oczy już otwierają na jałowość pracy „zbawców ludu".

Jednolity front urzeczywistnić można tylko na gruncie ekonomicznym. Widzimy to w ruchu spółdzielczym, dającym możność wspólnej pracy ludziom o różnych poglądach politycznych. Polityka wdarła się wszędzie, panuje nawet w tak społecznych instytucjach jak kasy chorych i t. p. Świat pracy jeden jest, jak jeden jest świat wyzysku i drogi jego jedne są, a nie ma ich

---

kulturalno-wychowawczym i religijnym, zakładane przeważnie przez księży, dla przeciwstawienia ich ruchowi socjalistycznemu i wogóle zawodowemu.

Z nich to w przyszłości (już w Polsce Niepodległej) rozwinie się „chrześcijański" ruch zawodowy.

W r. 1908 ruch zawodowy w b. zab. rosyjskim osiągnął szczyt swego rozwoju i zaraz potem prawie zupełnie zamarł, zgnieciony reakcyjną, bezwzględną polityką rządu carskiego, który poczuwszy się na siłach w miarę słabnięcia tętna rewolucji, począł cofać wszelkie przyrzeczenia „wolnościowe" i powracał w pełnem tempie do dawnych, absolutystycznych metod.

Policja zamknęła i rozwiązała cały szereg największych i najaktywniejszych związków zawodowych, a przywódców ich i co dzielniejszych działaczy osadzono w więzieniach lub zesłano na Sybir.

Nieliczne tylko związki uchroniły się przed rozwiązaniem, a i te nie mogły rozwinąć szerszej działalności ekonomiczno-zawodowej w obawie przed szykanami.

Ograniczały one swą działalność do pracy kulturalno-oświatowej i towarzyskiej, do organizowania wzajemnej pomocy finansowo-gospodarczej, udzielania zapomóg i t.p.— w wąskim zresztą zakresie.

Przy wielu takich związkach powstały pierwsze sklepy spółdzielcze. Ruch spółdzielczy, mniej bojowy i groźny dla rządu stał się teraz głównym terenem legalnej pracy społeczno-robotniczej.

(c. d. n.)

tyle, ile „odkrywcy“ zbawczych środków wskazują.

Demokracja przechodzi w naszej epoce ciężki kryzys, który zakończy się bodaj czy nie gruntownem przekształceniem systemu. Bujny rozwój form gospodarczych z jednej strony, z drugiej ostre przeciwieństwa klasowe rozsadzają dzisiejszą budowę, opartą o pierwiastki polityczne. Nawet czynniki wybitnie polityczne, jak rządy państw, muszą stwierdzić kolosalny wzrost znaczenia czynników ekonomicznych—i poza Rosją i Włochami, gdzie odbywa się w tej chwili proces ekonomizacji przy użyciu dwóch krańcowo różnych metod, nawet w państwach demokratycznych stwierdzić można podkreślanie coraz wyraźniejsze momentu ekonomicznego.

We Francji, Niemczech, a ostatnio i w Polsce parlamenty są uzupełniane Radami Gospodarczemi, mającemi nastawiać odpowiednie czynniki ustawodawcze i wykonawcze na drogę liczenia się z gospodarczą stroną życia. W Niemczech Rada taka otrzymała nawet uprawnienia ustawodawcze. W Polsce i Francji powstają Rady analogiczne jako ciała opinjodawcze. Pomijam w tej chwili wiele do życzenia pozostawiającą ich strukturę, faktem jest jednak, że wprowadza się nowa zasada w życie o wielkiej dla całego społeczeństwa doniosłości.

Instytucja taka dla pracujących ma większe znaczenie niż Sejm. Jeżeli tylko będzie tem, czem być powinna, stanie się rzeczywistem kierownictwem życia ekonomicznego. Oczywista, że wnet przyjdą politycy od związków zawodowych i z innych terenów, gdyż będzie to nowe pole ekspansji politycznej, niemniej jednak dążyć należy, ażeby weszli tam ludzie operujący kategorjami możliwie najbliższemi ekonomizmowi, a nie „politycyzmowi“.

Proces ekonomizacji życia posuwa się dość szybko, mimo, że przywódcy partyjni nie wiele o tem mówią, a może w zaślepieniu nawet tego nie widzą; pracujący, wobec tych nowych konjunktur powinni przystąpić do rewizji istniejących dotąd stosunków i dążyć do prawdziwego, *jednolitego frontu pracy.*

Droga do tego prosta i wskazuje ją historja ruchu robotniczego. „Politycyzm“ rozwijał się od partyj przez związki zawodowe, spółdzielcze, pracę oświatową. Były okresy, kiedy politycy nie uznawali związków zawodowych i życie dopiero zmusiło ich do tego, przyczem nie omieszkali znieprawić związki partyjnością. To samo działo się ze spółdzielniami, pracę oświatową zaś pojmowali jako agitację.

Przebudowa stosunków społecznych i ich ekonomizowanie winno odbywać się drogą odwrotną, przez usuwanie politycyzmu z robót kulturalno-oświatowych, spółdzielni, wreszcie związków zawodowych, a partje zejdą wówczas do właściwej im roli: środka pomocniczego.

Nie można się łudzić, że odbędzie się to bez walki. Wszystkie te pozycje należy wprost zdobyć i z doświadczenia w innych krajach wiadomo jest, że politycy pod tym względem występują solidarnie jak konkurenci sklepikarze z jednej ulicy przeciw nowopowstającej spółdzielni; to jednak nie może społeczników odstraszać.

Jednolity front pracy, front ściśle ekonomiczny jest niezbędny dla oczyszczenia zabagnionych stosunków. Drogi i metody samo życie wskaże. Ekonomizm może być ewolucyjny lub rewolucyjny, ale ani z re-

Jeżeli uznajesz słuszność tego co głosimy — zaprenumeruj „Solidarność Pracy“ i rozpowszechniaj pismo wśród swych towarzyszy pracy i znajomych.

wolucji, ani z ewolucji dogmatu robić nie można i stosować należy jedną lub drugą taktykę zależnie od warunków życiowych, będących jak wiemy zjawiskiem płynnem.

Że na to czas, wystarczą argumenty z bezpośredniej obserwacji życia i zetknięcia się z robotnikami, wśród ktorych wskutek różnych zastrzyków wiecowych i agitacyjnych szerzy się zróżniczkowanie polityczne, podczas gdy zróżniczkowanie ekonomiczne jest rzeczą nie do pomyślenia.

Jest też rzeczą pewną, że wiele społecznych sił nie znajdowało ujścia energji wobec dotychczas stosowanych brudnych metod politycznych, obecnie na te siły przyszedł czas przystąpić do twórczej przebudowy i skupienia się pod znakiem ekonomizmu, który na terenie robotniczym będzie znakiem syndykalizmu.

J. K-N

---

*) Artykuł niniejszy został nam nadesłany przez jednego z sympatyków naszego kierunku. Udzielamy mu chętnie łamów „Solidarności Pracy", jest on bowiem w swych linjach zasadniczych całkowicie zgodny z naszemi założeniami.

ŚMIAŁY RACHUNEK SUMIENIA

(POD UWAGĘ NASZYM PRZYWÓDCOM ZAWODOWYM)

POWSZECHNY Związek Związków Zawodowych w Anglji (General Federation of Trade Unions) w ostatniem swem kwartalnem sprawozdaniu daje obraz gospodarczego i robotniczego położenia w Anglji. Sprawozdanie to zupełnie szczerze omawia obecne położenie robotników, nie szczędząc zupełnie przywódców ruchu zawodowego, których posunięcia na terenie związków zawodowych zemściły się i długo jeszcze mścić się będą na robotnikach. Wielka ta centrala ruchu zawodowego ma odwagę spojrzeć prawdzie w oczy, i publicznie wytknąć błędy popełnione przez niektórych przywódców ruchu zawodowego.

W sprawozdaniu tem czytamy takie oto uwagi: „Przekroczenia kredytu są na porządku dziennym. Niema już żadnych oszczędności w kasach związkowych. Ciężary zwiększających się obowiązków, spadają na barki co raz to mniejszej liczby członków. Strajk generalny i strajk węglowy wplątały związki zawodowe w długi, którym nie są w stanie sprostać, a które co najmniej na szereg lat wtrąciły je w gospodarcze poddaństwo. Związki nasze upokorzyły się strasznie, zależąc materjalnie od obcych związków zawodowych i odwołujęc się do ich miłosierdzia.

Nie mamy żadnego konkretnego planu. Trzeba się zastanowić, czy cała nasza polityka ostatnich lat 20-tu nie była błędną, trzeba zbadać, dla czego Włochy mogą wyżywić swą ludność, uzdrowić kredyt i myśleć o ekspansji. Liczba bezrobotnych w Anglji jest przerażająca. Sytuacja jest pełna grozy. Trzeba stwierdzić, *że przyczyna nieszczęść leży w nas samych i w naszych nierozsądnych usiłowaniach wyjścia poza właściwą sferę działania.* Twierdzić, że unarodowienie kopalń zaradzi złemu jest to drwić z ludzi obecnego pokolenia.

Czy przemysł stalowy, budownictwo okrętów i szereg przemysłów z nimi związanych, może żyć przy obecnych cenach węgla? Czy istotnie związki zawodowe obowiązane są poświęcić się i nadal dla związku górników. Żądania górników są nieszlachetne i niesprawiedliwe. *Nieudolność ich przywódców zmarnowała nasze wysiłki.* Liczba naszych członków topnieje. Szaleństwo i wybryki ekstremistów rozpętały reakcję. *Ustrój demokratyczny może się utrzymać tylko pod warunkiem, że będzie rozsądny i podda się rozsądnemu kierownictwu.* O ile demokracja zawiedzie, dyktatorzy narzucą się sami przez się. *Ruch zawodowy cierpi więcej skutkiem własnego szaleństwa, niż skutkiem napaści swych wrogów.* Trze-

ba obłożyć klątwą strajk, dyktowany nakazem obcej propagandy. Nie można przerzucać ciężarów socjalnych na barki państwa".

Takie i tym podobne uwagi czytać można w sprawozdaniu Powszechnego Związku Związków Zawod. w Anglji, tej najstarszej i najpoważniejszej organizacji zawodowej w świecie. Sprawozdanie to dowodzi, że mimo chwilowych trudności zdrowym jest duch organizacji zawodowej w Anglji. Przywódcy tamtejsi szukają przedewszystkiem przyczyn niepowodzenia u siebie, w swej działalności, a gdy je odnajdą, mają odwagę publicznie przyznać się do błędów, wyciągając zarazem z nich naukę na przyszłość. aby poniesione przez klasę robotniczą straty mogły być szybko powetowane. Do takiej samokrytyki zdolni są tylko ludzie mądrzy i trzeźwi; dlatego też ich szczere przyznanie się do błędów nie podrywa im zaufania w masach. Masy te tembardziej darzą zaufaniem swych przywódców, jeżeli ci schodzą z błędnej drogi, na którą wkroczyli i szukają dróg lepszych.

Przywódcy ruchu zawodowego w Anglji zdają już sobie dziś dokładnie sprawę jak zgubną była dla ruchu zawodowego propaganda komunistyczna. Komuniści nie szczędzili miljonów celem wywołania fermentu w Anglji, pracowali usilnie za pomocą pieniędzy, literatury i agitatorów. Rezultatem tej pracy jest dzisiaj to, że robotnik angielski przekonał się na własnej skórze, że nieobliczalna demagogja i mrzonki komunistyczne wtrącają jego i kraj w coraz gorszą nędzę. Można być pewnym, że zwrot od bolszewizmu, propagowanego usilnie na terenie ruchu zawodowego, postępować będzie w Anglji bardzo szybko, i że robotnik angielski, tak, jak to zawsze było jego dewizą, liczyć się będzie więcej z możliwościami życia gospodarczego. Przywódcy angielskiego ruchu zawodowego biją się dzisiaj w piersi dlatego, że przeliczyli się w ocenie tych możliwości.

Jak daleko od robotniczych przywódców angielskich odbiegają przywódcy naszych związków zawodowych!

Przysłuchując się u nas obradom zjazdów robotniczych, czytając sprawozdania związkowe mogłoby się wydawać, że wszystko jest w naszych związkach w jaknajlepszym porządku. Jeśli zaś oczywistem jest, że robotnicy ponieśli straty, jeśli strajk jakiś został przegrany, to każdy działacz zawodowy twierdzi, że nie on jest winien i nie jego związek, ale zawsze ktoś inny, a przedewszystkiem przeciwnik polityczny ze związku konkurencyjnego lub rząd.

Przywódcy naszego ruchu robotniczego i związki zawodowe w swem własnem mniemaniu i w oświetleniu sprawozdań są niemal doskonałością!

Na zjazdach związkowych śpiewa się hymny pochwalne nad działalnością Związków i ludzi, i usypia się czujność robotników przedstawieniem wewnętrznych spraw i prac związkowych w świetle jaknajbardziej dodatniem. Jeśli zaś znajdzie się na zjeździe lub w łonie związku jakiś śmiałek, który podda rzeczowej krytyce działalność związku i przywódców — bywa najczęściej odsuwany od pracy jako „warchoł" i „rozbijacz" w ruchu zawodowym.

Ten system wytwarza w związkach zawodowych wzajemną adorację, osłabia znaczenie ruchu zawodowego, a co najgorsze, demoralizuje zorganizowane masy. Ukrywanie zła, błędów i prawdy mści się zawsze nie tylko na samej organizacji, ale i na życiu robotnika. System taki propagują tylko słabi i niewiele mający do powiedzenia w ruchu zawodowym.

Patrzeć zaś prawdzie w oczy i liczyć się z warunkami i objawami życia, aby należycie kierować polityką robotniczą — mogą tylko ludzie rozważni, zdolni do samokrytyki swych posunięć, tkwiący w ruchu zawodowym nie dla zaszczytów, ale dla samej idei pracy robotniczej.

J. Wł.

O CHLEB I PRACĘ

Bezrobocie

Zima przynosi zawsze klasie robotniczej w podarunku szereg nieszczęść: głód i chłód tem mocniej pukają wtedy do izb robotniczych, a pogorszenie się sytuacji na rynku pracy, pozostające w związku z wstrzymaniem robót sezonowych, zwłaszcza drogowych i ziemnych, powoduje zwiększanie się liczby bezrobotnych. To też koniec roku 1926 przyniósł nam ogromny wzrost bezrobocia, wzrastającego w szybkim tempie przez cały grudzień.

Poniższa tablica, oparta na obliczeniach Gł. Urz. Statyst. wskazuje nam wahanie się bezrobocia w ciągu 1926 roku.

Data	Ogółem bezrobotnych	W poszczególnych województwach					Bezrobotni uprawnieni do pobierania zasiłku
		centralne	wschodnie	zachodnie	południowe	Śląskie	
1924							
27.XII	159.060	81.600	7.310	11.320	22.400	36.430	70.898
1925							
26.XII	302.253	159.275	10.235	23.994	39.681	69.068	154.982
1926							
30.I	359.119	198.295	11.439	32.451	43.142	73.792	174.185
27.III	346.431	186.215	12.704	29.130	42.474	75.908	184.304
26.VI	290.617	153.977	10.379	22.211	31.106	72.944	150.644
25.IX	217.606	114.400	8.315	14.461	27.246	53.184	112.659
6.XI	196.552	101.595	8.236	14.235	26.137	46.349	92.911
13.XI	198.198	102.876	8.319	14.929	25.988	46.086	92.506
20.XI	197.981	101.825	8.329	15.572	26.178	46.077	92.658
27.XI	200.567	102.678	8.439	17.272	26.058	46.120	91.689
4.XII	203.753	103.931	8.519	19.556	26.590	45.157	95.145
11.XII	208.727	107.772	8.663	21.354	27.006	43.932	96.586
18.XII	219.471	114.539	8.843	23.293	28.200	44.496	97.713
25.XII	227.623	118.519	9.021	25.888	29.340	44.855	99.596

Największa liczba bezrobotnych przypada na województwa centralne stanowiąc w końcu grudnia cyfrę 118 tys. 519. Z tej cyfry na Warszawę przypada 14.160, Łódź 42.754, Sosnowiec 15.471, Białystok 4.180.

Wzrastające od 6.XI.26 r. bezrobocie najbardziej dotknęło województwa centralne i zachodnie. Od 18 grudnia obserwujemy powolny wzrost bezrobocia na Śląsku, czego można się było spodziewać w związku z zakończonym strajkiem węglowym w Anglji.

W dniu 1-go stycznia r. b. w przybliżeniu liczba bezrobotnych wynosiła już 236.057 osób. W związku z tem, wzrasta również, aczkolwiek nieodpowiednio proporcjonalnie, liczba bezrobotnych, uprawnionych do pobierania zasiłków z akcji ustawowej i doraźnej. W porównaniu z 27 listopada 1926 r. do 1 stycznia, liczba ta wzrosła o 8.259 osób, przyczem w akcji ustawowowej o 3.634, w akcji doraźnej państwowej o 4.625 osób.

Bezrobocie wśród pracowników umysłowych

Bezrobocie wśród pracowników umysłowych przedstawia się w dalszym ciągu tragicznie i nie ma żadnych oznak poprawy. O ile w szeregach robotniczych liczba bezrobotnych w przeciągu 1926 r. spadła o blizko 160 tysięcy, to w szeregach pracowników umysłowych nie zaszły żadne zmiany. Według posiadanych przez nas informacyi z m. listopada 1926 r., liczba bezrobotnych pracowników umysłowych wynosiła w tym miesiącu 21.255 w 30 główniejszych ośrodkach. Z tej liczby z zapomóg ustawowych korzystało zaledwie 1.222, którzy w listopadzie pobrali zasiłków na ogólną sumę 83.384 złp. W tym samym okresie z akcji pomocy doraźnej skorzystało 7,308 na ogólną sumę 392.929 złp. Jak z powyższych cyfr wynika 60% bezrobotnych pracowników umysłowych nie korzysta ani z akcji doraźnej ani z ustawowej. Jedynie dzięki staraniom Związków bezrobotni pracownicy umysłowi zdołali w grudniu uzyskać oprócz wyasygnowanych przez Ministerstwo Pracy 450 tys. na akcję doraźną jeszcze 200.000 złp.,

dzięki czemu wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi w tym miesiącu otrzymali zasiłek, niezależnie od tego, czy upłynął termin miesięczny od pobrania przez nich ostatniego zasiłku

Ale co dalej? Jest rzeczą niemożliwą do tolerowania nadal, aby tak duża ilość bezrobotnych wogóle pozbawiona była jakiejkolwiek pomocy.

Fundusz Bezrobocia Pracowników Umysłowych wykazał na 1-go lutego r. b. saldo około 2 milj. złotych. Jest to suma znaczna. Dlatego też Zarząd Główny funduszu bezrobocia wystąpił z wnioskiem o wydanie rozporządzenia przez Prezydenta Rzplitej, upoważniającego Ministra Pracy do nadania uprawnień do pobierania zasiłków tym bezrobotnym, którzy nie odpowiadają wymaganiom § 2 Ustawy.

Projekt Gł. Zarz. Fund. Bezrobocia powiększyłby przez to dwa razy liczbę pobierających ustawowo zasiłki obecnie. Centralnej Organizacji Pracowników Umysłowych. która stara się o jaknajszybsze wprowadzenie w życie tego projektu chodzi o to, aby rozszerzyć liczbę uprawnionych do pobierania zasiłków na tych, którzy stracili pracę od grudnia 1925 r. (Obecnie korzystają z zasiłków ci bezrobotni prac. umysł., którzy utracili pracę od 24 lutego 1926 r.). Na przełomie bowiem roku 1925/26 najwięcej ludzi zostało zwolnionych z pracy.

Rozporządzenie powyższe w myśl projektu Zarządu Gł. Fund. Bezr. winno być wydane jaknajszybciej! Ze sprawą tą nie wolno zwlekać! Rozporządzenie to nie rozwiązuje jednak sprawy pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy wołają razem z bezrobotnymi robotnikami: Dajcie nam pracy! Jakiejkolwiek pracy!

Drożyzna

Komisja przy Gł. U. St. obliczyła koszty dziennego utrzymania rodziny pracowniczej w Warszawie za m. Grudzień na 9 zł. 09 gr., co stanowi 1,0% wzrostu. W porównaniu z uprzednim miesiącem ceny żywności wzrosły o 1,6 %.

W ostatnim tygodniu listopada ceny artykułów żywności w większych miastach przedstawiały się następująco:

Chleb żytni pytlowy: w Warszawie 66 gr. za kg., w Łodzi — 63 gr., w Wilnie, Poznaniu i Bydgoszczy — 60 gr., w Krakowie — 62 gr., w Katowicach i Lwowie — 64 gr.

Mąka pszenna 1 kg.: w Warszawie — 96 gr., w Łodzi — 86 gr., w Wilnie — 1.10 gr., w Poznaniu — 84 gr., w Bydgoszczy — 1 zł., w Katowicach — 1.04 gr., w Krakowie i Lwowie — 94 gr.

Mleko 1 litr: w Warszawie — 52 gr., w Łodzi — 45 gr., w Wilnie — 55 gr., w Poznaniu — 37 gr., w Bydgoszczy — 34 gr., w Katowicach — 50 gr., w Krakowie — 48 gr., we Lwowie — 45 gr.

Masło 1 kg.: w Warszawie — 7.49, w Łodzi — 7.41, w Wilnie — 7 zł., w Poznaniu — 6.80, w Bydgoszczy — 6 zł., w Katowicach — 7.40, w Krakowie — 6.20, we Lwowie — 7.60.

Jaja za sztukę: w Warszawie, Wilnie, Katowicach i Krakowie — 25 gr., w Łodzi — 27 gr., w Poznaniu — 26 gr., w Bydgoszczy — 28 gr., we Lwowie — 20 gr.

Słonina 1 kg.: w Warszawie, Krakowie i Lwowie — 4 zł., w Łodzi — 3.90, w Wilnie — 4 50, w Poznaniu — 3.70, w Bydgoszczy — 3.80, w Katowicach — 4.40.

Kiełbasa 1 kg.: w Warszawie i Krakowie — 4.80, w Łodzi — 3.65, w Wilnie — 3 zł., w Poznaniu — 2.80, w Bydgoszczy — 2.40, w Katowicach — 4 zł., we Lwowie — 4.40.

Mięso wołowe 1 kg.: w Warszawie — 2.53, w Łodzi — 2.32, w Wilnie — 1.60, w Poznaniu i Krakowie — 2.40, w Bydgoszczy — 2.60, w Katowicach — 2.20, we Lwowie — 2 zł.

Kartofle 1 kg.: w Warszawie — 18 gr., w Łodzi i Katowicach — 13 gr., w Wilnie — 10 gr., w Poznaniu i Krakowie — 14 gr., w Bydgoszczy — 16 gr., we Lwowie — 12 gr.

Z powyższych zestawień wynika, że ceny detaliczne artykułów żywnościowych wykazują w poszczególnych miastach nieraz znaczne różnice. Zwracamy tutaj uwagę na tabliczkę, podaną w uprzednim numerze „Solidarności Pracy", zawierającą wskaźniki kosztów utrzymania w poszczególnych województwach Rzeczypospolitej.

CO SIĘ DZIEJE W ZWIĄZKACH

CENTRALNA ORGANIZACJA ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

***PRAGNĄC** na łamach „Solidarności Pracy" dać czytelnikom objektywny przegląd stanu i działalności Związków Zawodowych w Polsce, Redakcja naszego pisma rozpoczęła przeprowadzanie w tej sprawie szeregu wywiadów z wybitniejszymi przedstawicielami Związków. Poniżej podajemy kilka informacyj z Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, udzielonych nam łaskawie przez ob. Sławomira Dabulewicza, sekretarza Komitetu Wykonawczego tej organizacji.*

Centralna Organizacja Zw. Zaw. Prac. Umysłowych obejmuje dziś 18 zcentralizowanych Związków specjalnych, jak: zw. zawod. prac. handlowych, przemysłowych i biurowych, pracowników przem. cukrowniczego, nauczycielstwa szkół średnich, majstrów fabrycznych, pracow. współdzielczych, muzyków, farmaceutów, buchalterów, pracow. przemysłu naftowego, pracown. ubezpieczeniowych, drogistów, pracown. bankowych i t. p. Wszystkie te Związki grupują pracowników umysłowych prywatnych, najemnych, i tem przedewszystkiem różni się Centr. Org. Zw. Zaw. Prac. Umysł. od pokrewnej jej *Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych*, grupującej przeważnie wolne zawody i pracowników państwowych.

Centr. Org. Zw. Zaw. Prac. Umysł. zorganizowana jest na platformie daleko posuniętej bezpartyjności i na gruncie ściśle zawodowym. Na czele organizacji stoi Rada Główna i Komitet Wykonawczy, którego prezesem jest p, Bronisław Małecki. W Warszawie, Lwowie, Lublinie, Radomiu, Łodzi, Włocławku, Krakowie i Sosnowcu organizacja posiada Rady Okręgowe, obejmujące wszystkie związki lokalne, należące do C. O. Z. Z. P. U.

W dniu 1-go listopada 1926 r. odbył się II Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Organizacji, który powziął szereg doniosłych uchwał w sprawach organizacyjnych, ustawodawstwa ochronnego i w sprawach gospodarczych.

W chwili obecnej C. O. Z. Z. P. U. prowadzi wytężoną akcję celem zrealizowania tych uchwał. Tak więc, jeśli chodzi o przeprowadzenie postulatów gospodarczych, organizacia domaga się dla siebie odpowiedniego wpływu w Komisji Ankietowej do badania kosztów produkcji i w Komisji Opinjodawczej Pracy, wychodząc z założenia, że biorąc udział w tych komisjach może dostarczyć najwięcej informacyj i materjałów, grupując fachowych pracowników najemnych, obeznanych z zagadnieniami produkcji. W Komisji Opinjodawczej Pracy, oprócz przyznanego już organizacji jednego miejsca (p. Dabulewicz), organizacja stara się o uzyskanie jeszcze jednego miejsca dla okręgów przemysłowych południowo-zachodnich. W komisji ankietowej C.O.Z.Z.P.U. domaga się trzech przedstawicieli.

„Niezwykle doniosłą dla nas — mówi ob. Dabulewicz — jest kwestja ustawodawstwa ochronnego i ubezpieczeń społecznych. *Pracownicy umysłowi nie korzystają dziś z ochrony swej pracy z powodu braku odnośnych ustaw*, stąd muszą być dokonane radykalne posunięcia w dziedzinie ustawodawstwa, które musi chronić nietylko pracowników ale i Związki.

Pracodawcy stoją dziś na stanowisku nieuznawania Związków Zawodowych, jest więc kwestją naszego istnienia zmuszenie pracodawców w drodze ustawy do innego traktowania Związków. Najważniejszą w dziedzinie ustawodawstwa jest *ustawa o najmie pracy*, później, *ustawa o umowach zbiorowych i rozjemstwie.*

„Aby ustawy mogły być należycie wykonywane koniecznem jest odpowiednie zorganizowanie *Inspekcji Pracy* i powołanie *Sądów Pracy.* Inspekcja Pracy istniała dotychczas dla robotników, a nie dla pracowników umysłowych, bowiem nie było ustaw ochronnych, a więc i podstawy do interwencji inspektorów. Na jednym ze Zjazdów Inspektorów Pracy z całej Polski, Inspektorowie uchwalili nawet nieinterwenjować w sprawach zatargów między pracownikami umysłowymi a pracodawcami.

„Obecny moment — kończy p. Dabulewicz — sprzyja zrealizowaniu naszych postulatów, bowiem obecny Rząd wykazuje duże zainteresowanie się temi, tak ważnemi dla nas sprawami. Szereg ustaw z dziedziny ustawodawstwa robotniczego jest już opracowanych i będą wydane w formie rozporządzeń p. Prezydenta. Przykrem jest tylko, że w Radzie Ministrów są pewne rozbieżności i że Minister Przemysłu i Handlu stawia trudności co do postulatu trzymiesięcznego odszkodowania przy zwalnianiu w ustawie o najmie pracy. Od postulatu tego odstąpić w żaden sposób nie możemy".

Śledząc rozwój prac Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych możemy stwierdzić, że wśród Związków pracowniczych stoi ona całkowicie na wysokości swego zadania.

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

WŚRÓD związków mogących się pochlubić naprawdę intensywnym rozwojem i poważnem traktowaniem spraw zawodowych, jedno z pierwszych miejsc w ostatnich paru latach zajmować poczyna „Związek Zrzeszeń Pracowników Samorządowych Miejskich", posiadający swą siedzibę w Warszawie, przy ul. Krakowskie-Przedmieście Nr. 1. Związek posiada dziś swe oddziały w blizko 130 większych miastach Rzplitej, grupując ogółem 9.000 członków na zasadach bezpartyjności i niezależności zawodowej. Członkami związku są prawie wyłącznie urzędnicy, aczkolwiek w zasadzie do związku należeć może każdy pracownik miejski. (Robotnicy miejscy rozparcelowani są we wzajemnie zwalczających się związkach socjalistycznych, Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i Chrześcijańskich). Ogromny rozwój Związku Zrzeszeń Pracowników Samorządowych Miejskich tłumaczy się z jednej strony niezmordowaną pracą jego przywódców, z drugiej — niewątpliwie czysto zawodową platformą organizacyjną.

W sprawach ogólnych postulatów pracowników samorządowych, związek działa łącznie ze „Związkiem Pracowników Administracji Gminnej“ i „Związkiem Pracowników Powiatowych“. Te trzy organizacje posiadają wspólne ciało porozumiewawcze p. n. „Rada Naczelna Związków Pracowników Samorządowych“ której organem jest dwutygodnik „Pracownik Samorządowy“.

Związek Pracowników Miejskich nie może uskarżać się na brak pracy. Podobnie jak i na innych terenach życia robotniczego, tak i na terenie samorządów, wiele spraw pracowniczych jest nieunormowanych, to też w Związku wre ustawicznie praca nad poprawą bytu pracowników i nad zagwarantowaniem ich warunków pracy na zasadzie umów i prawa. Od dłuższego już czasu pracownicy miejscy domagają się uznania ich stosunków służbowych, jako stosunków prawno-publicznych i unormowania ich w jednej, obowiązującej na obszarze całej Rzplitej *pragmatyce służbowej*. Sprawa ta jest najważniejszą ale zarazem i najtrudniejszą do przeprowadzenia, bowiem rozstrzygniętą być musi w związku z ustawami ustrojowemi samorządowemi. Rząd popiera powyższy postulat pracowników, jednakże nie posiada w swych pełnomocnictwach możności unormowania tych spraw w drodze rozporządzenia. jeśli zaś sądzić z rezultatów dotychczasowych prac sejmowej Komisji administracyjnej, to większość klubów poselskich jest za utrzymaniem prywatno-prawnego stosunku służbowego w samorządach (takie stanowisko zajęła Komisja). Pracownicy miejscy mogą mieć tylko nadzieję, że niekwapiący się do załatwienia najważniejszych dla Państwa ustaw Sejm obecny, nie załatwi już za swej kadencji ustaw samorządowych.

W sprawie mającej być niedługo wydanej w formie Rozporządzenia Prezydenta umowy o pracy pracowników umysłowych (nad projektem obraduje już Rada Ministrów), Związek Pracowników Samorządowych zgłosił wniosek o wyłączenie z niej wszystkich pracowników samorządowych i zdołał uzyskać na to zgodę Rządu. Obecnie Rada Naczelna Związków przygotowuje specjalne projekty ustaw dla pracowników samorządowych, dotyczące tej sprawy, jak i sprawy zabezpieczenia emerytalnego. Projekty te będą gotowe w połowie stycznia i Min. Spr. Wewnętrzych zgodziło się wziąć je za podstawę dla swego projektu.

Niezmiernie, ważną dla pracowników samorządowych jest również sprawa komisyj dyscyplinarnych. Sprawa ta prawnie unormowaną jest jedynie na terenie wojew. poznańskiego i pomorskiego, gdzie obowiązują jeszcze: ustawa niemiecka z dnia 21 lipca 1852 r. i Rozporządzenie Naczelnej Rady Ludowej z dnia 29 marca 1919 r. Na terenie b. zab. rosyjskiego i austrjackiego jedynie pracownicy paru większych miast zdołali sobie wywalczyć Komisje Dyscyplinarne. Obecnie Rada Ministrów na zasadzie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dn. 2 sierpnia 1926 r. o upoważnieniu Prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy przystępuje do znowelizowania starej ustawy niemieckiej, obowiązującej w województwie poznańskiem i pomorskiem i odnośny projekt znajduje się już w Komisji Prawniczej. Projekt ten nie może zadowolić jednak pracowników samorządowych, to też Związek w memorjale swym z dn. 9 listopada 1926 r. wniósł do niego szereg poprawek. Dotyczą one głównie sposobu zorganizowania władz dyscyplinarnych. Związek zupełnie słusznie żąda rozdzielenia władzy sądzącej od oskarżającej. czego nie uwzględnia projekt Rozporządzenia Prezydenta. Związek domaga się również zaprowadzenia trzech instancyj sądowych a nie dwóch, jak obecnie, oraz zróżniczkowania kar dyscyplinarnych; obecnie stosowaną jest przez trybunały tylko jedna kara, a mianowicie wydalenie.

Mówiąc o działalności Zw. Prac. Samorządowych z uznaniem należy podnieść, że poza obroną interesów materjalnych, zawodowych swych członków dużo miejsca poświęca również sprawie dokształcania pracown. samorządowych, zdając sobie całkowicie sprawę z tego, że znaczenie samorządu i jego rola w życiu państwa w dużej mierze zależą od wartości fachowych czynnika pracowniczego. Staraniem związku w początkach lutego przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie rozpocznie się kurs 5-cio miesięczny dokształcania pracowników samorządowych, na który zjadą się pracownicy z całej Rzplitej. Kurs taki będzie niezmiernie pożyteczny i zorganizowanie jego jest rzeczą ze wszech miar godną pochwały.

OD ADMINISTRACJI

Pragnąc zachować dotychczasowy wygląd zewnętrzny naszego pisma—zmuszeni jesteśmy podnieść cenę pojedyńczego egzemplarza „Solidarności Pracy" na 30 groszy, a w prenumeracie na 25 gr.

Przypuszczamy, że Szanowni Czytelnicy będą woleli otrzymywać pismo wydane starannie i estetycznie, choć płacąc zań o parę groszy drożej.

ADMINISTRACJA

Przegląd prasy zawodowej

O NIEZALEŻNY RUCH ZAWODOWY

Z wielką radością witamy uwagi na temat niezależności ruchu zawodowego, zamieszczone w ostatnim numerze „Konduktora". Aczkolwiek niezbyt planowo ujęte — wskazują one jednak, iż Z. Z. D. K. zdaje sobie dokładnie sprawę ze szkodliwości opierania się o czynniki partyjne, a siłę i potęgę świata pracy widzi przedewszystkiem w samodzielności związków zawodowych:

„...Właśnie na terenie zawodowym kończymy rok 1926 rozkwitem wspaniałym procesu odrywania tegoż ruchu od politycznego podłoża i jego przeobrażeń. Jest to proces obliczony na długie lata, zdolny zmienić stosunki społeczne kraju i właśnie na pierwszy plan jego wysunąć warstwę pracującą, na czele bytu zbiorowego stawiając nie hasła. ale realne przykazania i pracę twórczą".

Słusznie! Jedynie silne i niezależne organizacje zawodowe zdolne będą odpowiednio reprezentować pracę i zrealizować jej postulaty.

Gdyby to zrozumienie przeniknęło do kierowników tych licznych związków kolejarzy — zapewne mielibyśmy inny stan organizacyjny i inne byłoby położenie pracownika kolejowego.

ECHA KONFERENCJI PRACY

„Robotniczy Przegląd Gospodarczy" na pierwszym miejscu zajmuje się oceną Konferencji Pracy w dniu 28 listopada 1926 r. i stwierdza że:

„Rezultatem więc Konferencji było, iż każdy został przy swojem. Rezultat ten dla nas był zupełnie spodziewany.

Cokolwiek inaczej ocenia zagadnienia konferencji „Biuletyn" Pracowników Umysłowych.

„Z przemówienia Vice-Premjera uczestnicy konferencji dowiedzieli się. że na razie przynajmniej konferencja nie dała żadnego realnego wyniku...

...Tem nie mniej w imię bezstronności musimy zaznaczyć. że oświadczenie p. Vice-Premjera w sprawie utrzymania dalszego rozwoju ustawodawstwa ochronnego i ubezpieczeń społecznych bardzo cenimy..."

Ciekawie dość przedstawiają się niektóre założenia „Robot. Prz. Gosp.". Czytamy tam piękne zdanie:

„Świat pracy wystąpił przeto jako jednolity, spoisty ideowo blok, krórego opinji nie da się niczem sfałszować".

Dalej zaś widzimy obronę stanowiska P. P. S.: że „nie można oddzielić sfery zagadnień pracy gospodarczej od politycznej". Wychodząc z tego założenia nie tylko P. P. S. ale i inne partje zwalczają „Solidarność Pracy", ktora twierdzi, że właśnie rozdzielenie tych dwóch sfer i zjednoczenie się klasy pracującej na gruncie gospodarczym — da klasie pracującej odpowiednią siłę w walce o swój byt.

Samo życie przeczy zresztą twierdzeniom powyższym p. Zaremby w „Robotn. Przegl. Gospod." Przecież wystąpienie świata pracy „jako jednolitego, spoistego bloku", fakt, że Centr. Kom. Zw. Zaw. udało się osiągnąć porozumienie z organizacjami pracow. umysłowych, samorządowych i państwowych — zawdzięczać należy właśnie temu, że podłożem tego porozumienia były sprawy tylko gospodarcze a nie programy polityczne.

Organizacje stojące poza Centr. Kom. Klas. Zw. Zaw. nigdy by nie poszły na jakiekolwiek porozumienie, gdyby stawiane ono było w innej płaszczyźnie. Sama konferencja pod tym względem dała bardzo dużo. Wszystkie odłamy i grupy zawodowe zgodne były zarówno w ocenie sytuacji jak i w wysuwanych postulatach. Ten moment wskazuje, że sprawy gospodarcze inaczej cokolwiek wyglądają od spraw politycznych i że wspólny front w tych pierwszych jest możliwy zawsze—gdy w drugich nie.

Na konferencji nie było różnic — tak samo i w życiu zawodowem nie byłoby ich, gdyby poszczególne zjawiska życia robotniczego oceniano jedynie z gospodarczego punktu widzenia.

Zą słusznością takiego stanowiska przemawia choćby fakt ustosunkowania się Organiz. Pracow. Umysłowych (lista Nr. 3) do wyborów do Kasy Chorych. Organizacja ta poszła samodzielnie — wystawiajac własną listę. Uczyniła tak, bo pragnie by te zagadnienia ze społecznego i gospodarczego punktu widzenia były oceniane. W „Biuletynie" czytamy:

„Przyczyną braków Kasy Chorych było partyjno-polityczne traktowanie ubezpieczenia od choroby przez Zarząd Kasy Chorych".

„Listy nasze wszystkie ugrupowania przyjęły nieżyczliwie, a niektórzy wprost wrogo, uważając, że nawet znikoma ilość naszych przedstawicieli położy kres dotychczasowej harmonji przy parcelowaniu instytucji na sfery wpływów. Stanowisko partyj politycznych względem naszych list było najlepszym dowodem ich konieczności".

„...grupa nasza w Radzie Kasy Chorych będzie niezależna, a stosunek jej do spraw kasowych będzie wyłącznie rzeczowy".

„...grupa nasza będzie samodzielną i nie przyłączy się do żadnego z ugrupowań politycznych".

Gdzie wchodziły w grę zagadnienia gospodarcze — porozumienie było możliwe, gdzie jednak nie umiano tych zagadnień odłączyć od spraw politycznych, a raczej interesów partyj, tam wspólna praca okazała się niemożliwą. RŻ.

Kronika

— W ostatnich tygodniach zlikwidowano kilka zatargów istniejących w przemyśle ze skutkiem mniej czy więcej pomyślnym.

W górnictwie na Górnym Śląsku uzyskano przez komisję arbitrażowo-pojednawczą 8% podwyżki. Obie zainteresowane strony na rozstrzygnięcie tej sprawy zgodziły się.

W Zagłębiu Dąbrowskiem doszło do porozumienia w dniu 29 grudnia ub. r. na konferencji w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej pod przewodnictwem Główn. Inspektora Pracy p. M. Klotta i Obwodowego Inspektora Pracy p. J. Gallota.

Podwyżka obowiązuje od dn. 1-go grudnia i tak: płace podług ostatniej umowy w lipcu 1926 r. ustala się dla grupy *A* w wysokości 28 groszy na punkt, zamiast dotychczasowych 26 groszy, dla grupy *B* w wysokości 25,5 groszy, zamiast 23.8 gr., dla grupy *C* w wysokości 24,1 gr. zamiast 22,4 gr. Płace zaś akordowe podnosi się o 5%, tak, że podwyżka wynosi 7%.

Umowę podpisał Klasowy Związek Górników.

Takąż samą umowę, tegoż dnia podpisał Związek „Praca Polska".

Dziwna rzecz, że nie było na konferencji delegatów Związku Górników Z. Z. P., czyżby związek ten nie miał nic do mówienia w tej sprawie?

We włókienniczym przemyśle w Bielsku i w Białej, po długich konferencjach obie strony zgodziły się na podwyżkę 10% zarobków, które zaproponował Inspektor Pracy.

W SPRAWIE INSYNUACYJ „ROBOTNIKA"

Otrzymujemy od współpracownika naszego pisma ob. Kazimierza Dagnana następujący list:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem w „Robotniku" p. t. „Solidarność Pracy". Urzędnicy państwowi w roli rozbijaczy ruchu zawodowego" przesłałem do Redakcji „Robotnika" w dniu 5 stycznia r. b. następujące sprostowanie:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem, p. t. „Solidarność Pracy. Urzędnicy państwowi w roli rozbijaczy ruchu zawodowego", który ukazał się w Nr. 375 „Robotnika" z dn, 30.XII r. ub., proszę uprzejmie o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest jakobym był „delegowany" przez władzę do akcji podjętej przez wydawnictwo „Solidarność Pracy", względnie działał z „polecenia" tej władzy. Również nie jest prawdą jakobym „prowadził" to „przedsiewzięcie", w szczególności zaś dążył do rozbijania ruchu zawodowego. Tendencji takiej nie można zauważyć zarówno w artykule mym („Zarys historji ruchu zawodowego w Polsce"), napisanym na prośbę redakcji „Solid. Pracy", jak i w reszcie artykułów tego czasopisma, co gwoli prawdy tutaj stwierdzam.

Ponieważ Red. „Robotnika" nie uważała za właściwe umieścić powyższego sprostowania, ograniczając się jedynie do „dowcipnej" wzmianki na temat sprostowania — proszę uprzejmie o podanie niniejszego w piśmie przez Sz. Pana redagowanem.

Z szacunkiem

K. DAGNAN.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. J. K—n. Prosimy o łaskawe skomunikowanie się z Redakcją w sprawie dalszej współpracy w piśmie, ewentualnie — podanie swego adresu.

TREŚĆ NUMERU:

WARUNKI PRENUMERATY: kwartalnie 1.60, półrocznie 3.20, rocznie 6.40.

CENA OGŁOSZEŃ: Strona 120 zł., 1/2 strony 70 zł., 1/4 strony 35 zł., za wiersz milimetrowy 30 gr.

Redakcja i Administracja przyjmuje interesantów codziennie od g. 10—14 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redaktor i wydawca: JERZY SZURIG

Druk Zakładów Drukarskich S. SOBCZYŃSKI, Warszawa, Niecała 6. Tel. 80-25.